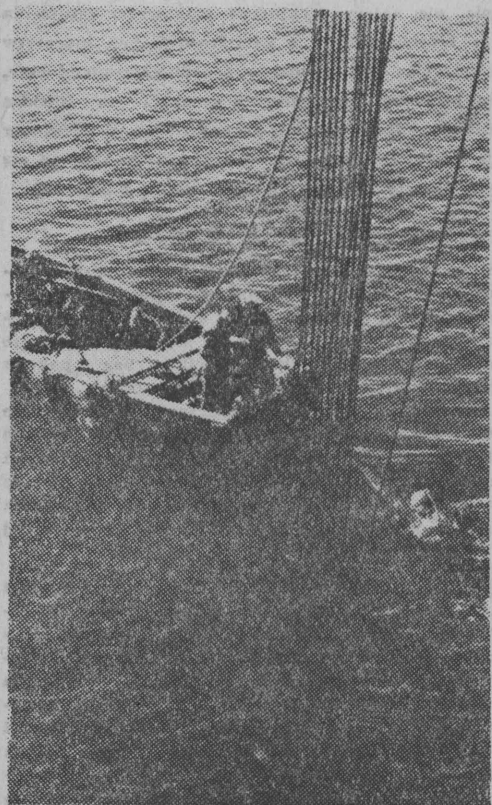


**Pierwszy statek
przełynął
Kanał Sueski**
Na dnie Kanalu
jeszcze dwa wraki
w tym jeden
załadowany
materiałami
wybuchowymi



KAIR. — Pierwszy statek handlowy — egipski parowiec „Ramess” zdołał w niedzielę 17 bm. przeprzeć wodę Kanału Sueskiego, tj. z Portu Saidu do Suez. Obecnie pozostała do wydobycia z dna Kanalu jeszcze dwa wraki. Jeden z nich jest wyladowany materiałami wybuchowymi. NA ZDJĘCIU: nurek schodzi na dno Kanalu. Fot. — CAF

Pierwsze posiedzenie

Klubu Poselskiego PZPR

WARSZAWA. — W sobotę, 16 bm., odbyło się pierwsze posiedzenie Klubu Poselskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Na posiedzeniu, któremu przewodniczył I sekretarz KC PZPR — tow. Władysław Gomułka, obecni byli członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR oraz posłowie-członkowie partii. Władysław Gomułka omówił na wstępie zasadnicze wytyczne pracy posłów PZPR w Sejmie oraz rolę Klubu Poselskiego. Następnie poseł Zenon Kliszko zreferował projekt regulaminu KP. Projekt ten, po dyskusji został w zasadzie przyjęty. Jego ostateczną redakcję postanowiono powierzyć Prezydium Klubu.

W dalszym ciągu zebrania tow. Władysław Gomułka w imieniu Biura Politycznego KC PZPR zgłosił propozycję w sprawie składu Prezydium Klubu Poselskiego. Propozycje te zostały jednomyślnie aprobowane przez posłów.

Członkami Prezydium Klubu zostali posłowie: Jerzy Albrecht, Feliks Baranowski, Piotr Gajewski, Wit Hanke, Julian Hochfeld, Zenon Kliszko, Stanisław Kuciński, Oskar Lange, Jerzy Morawski, Edmund Pszczółkowski, Jerzy Sztachelski oraz Michał Tatarakówna — Majkowska.

Prezydium Klubu uconstytuowało się jak następuje: przewodniczący — tow. Zenon Kliszko, zastępca przewodniczącego — tow. tow. Julian Hochfeld i Edmund Pszczółkowski, sekretarz tow. Feliks Baranowski.

Miliard rubli kredytu otrzymała Węgry od ZSRR

BUDAPESZT. — Dziennik „Nepszabadsag” oraz radio budapeszteńskie podały do wiadomości, iż Związek Radziecki udzielił Węgrom kredytu w wysokości miliarda rubli.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

* A

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VII. Nr 41 (1694)

poniedziałek, 18. II. 1957 r

Cena 40 gr

Uczeni ZSRR i USA na drodze do ujarznienia potężnej energii

łączących się atomów wodoru i helu

którą dotychczas wyzwalano
jedynie w drodze wybuchowej
podczas prób z bombą „H”

MOSKWA. — Moskiewska „Prawda” podaje w numerze z dnia 15 bm., że zespołowi fizyków radzieckich pracujących pod kierunkiem profesora I. W. Kureczatowa udało się eksperymentalnie połączyć w zwykłej temperaturze jądra wodoru w jądra helu.

O pomyślnym dokonaniu podobnego eksperymentu donieśli w styczniu bieżącego roku fizycy amerykańscy.

Decydującą rolę w procesie łączenia się jąder wodoru w jądra helu w normalnej temperaturze odgrywa ezon, który jest jak gdyby katalizatorem. Pomyślne rezultaty dalszych prób nad przeprowadzeniem tzw. katalitycznej reakcji jądrowej (wodór zamienia się w hel w normalnej temperaturze) mogłyby oznaczać otwarcie nowego etapu

na drodze pokojowego wyzwalania energii jądrowej. W dotychczasowych bowiem wysiłkach uczonych, zmierzających do opracowania metody stopniowego wyzwalania energii jądrowej w drodze tzw. kontrolowanej reakcji termonuklearnej, główną przeszkodą były trudności z utrzymaniem odpowiednio wysokiej temperatury (ponad milion stopni).

Zofia Kossak-Szczucka wraca do kraju

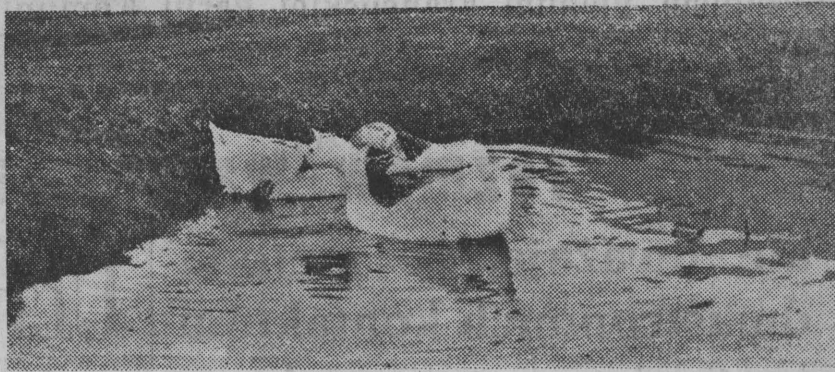
PARYŻ. — Wybitna pisarka polska Zofia Kossak-Szczucka powraca wraz z mężem we czwartek przyszłego tygodnia do Polski po 12-letnim pobycie za granicą.

Na kogo czeka ten piękny gabinet?



— patrz fotoreportaż „W nowej szacie”
— na str. 3

Wiosna w lutym?



Wiosna w lutym? Widać! Wystarczy nawet spojrzeć na to zdjęcie, aby się o tym przekonać. Główni, tak za „dobrych” czasów” używają w lutym nrymiennej kapieli. Fot. „Gazeta” — J. Lasocki

Chłopi rozpoczynają prace w polu

Na terenie powiatu bielskiego wielu chłopów rozpoczęło pracę w polu. M. in. chłopci ze wsi Parcewo masowo przystąpili do wywożenia obornika. Chłopi z gromady

Szczyty-Dzięciołowo i Krzywej rozpoczęli nawet orkę.

Na pole wyszli także chłopcy w Pasynkach, Deniskach i Knorozach, zabierając się do wywozki obornika.

Chłopi twierdzą, że jeżeli ciepła pogoda utrzyma się nadal, to już w pierwszych dniach marca należy oczekiwać siewów zbóż jarych. (il)

Korzystając z prawdziwie wiosennej pogody — w PGR Lipinki, pow. Bydgoszcz przystąpiono do pierwszych w tym roku siewów na Pomorzu.

Wysiano tam na obszarze 1 hektara marchew pastewną.

Koch nadal chory

Akta sprawy hitlerowskiego zbrodniarza

obejmują 12 tomów

wkrótce podamy
niektóre szczegóły

28 stycznia br. miał się rozpocząć w Warszawie proces jednego z hitlerowskich zbrodniarzy wojennych Ericha Kocha, który był kolejno gauleiterem i nadprezydentem Prus Wschodnich i tzw. Okręgu Ciechanowskiego, nadprezydentem Okręgu Białystok oraz szefem okupacyjnych władz hitlerowskich na Ukrainie. Ze względu na ciężki stan zdrowia oskarżonego, proces został odroczony bezterminowo.

Erich Koch przebywał w więzieniu polskim od 1950 roku, kiedy to w drodze ekstradycji, okupacyjne władze angielskie przekazały go polskim władzom sądowym. Po kapitulacji Niemiec Koch dłuższy czas ukrywał się na terenie Niemiec zachodnich i tylko dlatego nie był on sądzony przez Międzynarodowy Trybunał w Norymberdze.

Jak dowiaduje się sprawozdawca sądowy PAP — stan zdrowia Ericha Kocha mimo stałej opieki lekarskiej jest bardzo poważny. Ciępił on m. in. na ostry niezbyt żółtka, choroby kregosłupa i serca oraz szereg innych dolegliwości. Dlatego też przebywał on w szpitalu więziennym w Warszawie.

Prowadzone przeciwko Kochowi śledztwo było niezwykle uciążliwe, gdyż odmawiał on składania wyjaśnień i wszelkiego rodzaju zeznań. Akta sprawy E. Kocha obejmują 12 grubych tomów maszynopisu.

Z niektórymi szczegółami aktu oskarżenia zapoznamy wkrótce naszych Czytelników.

Niespodzianka w Oestersund

SZTOKHOLM. — Mistrzem świata w jeździe szybkiej na lodzie został młody Norweg Johannesen przełamując wieloletnią hegemonię żwirzary radzieckich w tej konkurencji.

70 tys. zł w rękach rabusiów

Pasjonująca pogoń za złodziejami motocyklem, rowerem, furmanką i pieszo 10-letni chłopiec i przygodny motocyklista

Tajemnicza
Gianna la Rossa

Nowe sensacje w procesie zabójców Wilmy Montesi



Wilma Montesi

RZYM. — Widmo Gianny la Rossa zaczęło się unosić nad gmachem sądu w Wenecji, gdzie toczy się proces w słynnej już dziś aferze Wilmy Montesi, z chwilą gdy „Gazetta de Parma” podała sensacyjną wiadomość, iż być może najważniejszy świadek w całym procesie zjawi się wkrótce przed Dostojnym Trybunałem.

TAJEMNICZA GIANNA

Palestra wenecka od dłuższego już czasu wiedziała, iż w aferze Montesi zamieszana była młoda dziewczyna nazwiskiem Gianna la Rossa, pisząca się z cudzoziemską — Jane la Rousse. Wśród rzeczowych dowodów, w archiwum sądowym w Wenecji znajduje się zielona damska koszula z napisem „Gianna la Rossa”, znaleziona na plaży Torvaianica w dniu zabójstwa Montesi. Osoba Gianny przepadała jednak jak kamień rzucony w wodę, a wielu nawet sądziło, że również i ona nie żyje.

BISKUP EVASIO MILCZY...

Główny sędzia prowadzący proces p. Sepe, mimo olbrzymich wysiłków nie potrafił jednak wpaść na trop Gianny la Rossa. Udało mu się znaleźć pewne poszlaki, a mianowicie, że biskup Parmy Evasio Colli jest w posiadaniu listu pisanego podobno przez Giannę i zawierającego rewelacyjne dane na temat zabójstwa Montesi. List ten miał być zatknęty w 1954 r. w drzwiach katedry parmeńskiej i odnaleziony przez jednego z księży. Biskup Evasio wyznał się jednak jako-by miał być posiadaczem listu pisanego przez Giannę la Rossa. Zrozumiała więc sensacja wywołana wiadomością dziennika — „Gazetta de Parma”, że Gianna la Rossa nie tylko żyje, ale mieszka nawet w Wenecji i że ukrywa się korzystając z protekcji biskupa.

CZY POTWIERDZA SIĘ ZEZNANIA ANNY MARII CAGLIO?

W kontekście powyższych rewelacji zupełnie innego znaczenia nabierała zeznania świadka — Anny Marii Caglio z Florencji, która już kilka miesięcy temu oświadczyła w czasie zeznań, że Gianna la Rossa żyje i w odpowiednim momencie wyjdzie z ukrycia i sama złoży zeznanie.

Tratwą przez Bałtyk

GDANSK. — Śmiały projekt wyprawy tratwą przez Bałtyk 5-ciu młodych gdańskich i bydgoskich żeglarzy okazał się zupełnie realny. Szereg instytucji i osób na Wybrzeżu Gdańskim bardzo życzliwie odniosło się do tego projektu, przychodząc organizatorom wyprawy z pomocą. Dzięki temu szcnie już w Lebie, na miejscu przyszłej budowy tratwy, odpowiedni materiał — bele świerkowe. Polskie Linie Oceaniczne wypożyczają żeglarzom sprzęt nawigacyjny i ratunkowy. W obliczeniach i przygotowaniu wyprawy pomagają młodym amatorom m. in. kpt. Meissner i wybitny fachowiec w dziedzinie budownictwa okrętowego inż. Czarniecki. Tak więc, prawdopodobnie nie stanie na przeszkodzie w przedsięwzięciu podczas zbliżającego się lata pierwszej wyprawy polskiej „Kon-Tiki”.

Z MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU GIMNASTYCZNEGO



W Hali Gwardii w Warszawie rozpoczął się Międzynarodowy Turniej Gimnastyczny z udziałem zawodników z ZSRR, CSR, Węgier, Rumunii, Finlandii i Polski. NA ZDJĘCIU: ćwiczy Bosakowa (CSR) CAF — fot. Dąbrowiecki

CO PISZA INNI?

Zawodowy mistrz tenisowy świata PANCHE GONZALES zachował się b. niesportowo, gdy w jedenastym spotkaniu (a ma ich rozegrać 100) z KEN ROSEWALDEM przegrał w 5 setach 6:4 — 6:4 — 3:6 — 7:9 — 1:6. Gonzales rozgryczony przegrana i dopingiem publiczności, jakim darzyła swego rodaka, rzucił w nią rakietą. Zawodnik przegrał się około 13.000 widzów. Mecz rozegrano w Sydney. Dzień przed spotkaniem Gonzales oświadczył na łamach prasy, że w walce tej Rosewall stoi na... przegranej pozycji.

Najlepszy piłkarz Anglii (a może i świata) STANLEY MATTHEWS po rozpoczęciu 43 roku życia oświadczył, że zamierza grać jeszcze w piłkę przez 3 lata (do ukończenia 45 lat). „Jakkolwiek gram w pierwszej lidze już 25 lat, czuję się jeszcze tak doskonale i... młodo, jak dawniej” — powiedział Matthews.

Na zaproszenie Jugosłowiańskiego Związku Lekkoatletycznego przybył do Belgradu rekordzista świata i mistrz olimpijski w rzucie młotem, Amerykanin CONNOLLY. W czasie 12-dniowego pobytu w Jugosławii Connolly odwiedził Zagrzeb, Sarajewo i Lublany. Amerykanin przeprowadził pokazowe rzuty młotem oraz wygłosił szereg pogadanek.

Wiedzący pasjonują się „CATCH AS CATCH CAN”. Jest to rodzaj walki zapasniczej, w której wszystkie chwytaki są dozwolone. Zestawienie par jest zwykle dość zaskakujące. Np. „dżentelmen” walczy z „luzakiem”, „lagodny” z „brutalem”. W zespole wiedzącym są Murzyni, Jugosłowianie, Węgrzy itd. Jest również Polak. Z racji wzrostu i mocnej muskulatury przypada mu rola... brutala. Z prasy sportowej wybrał (T.T.)

Rozpaczliwa końcówka przyniosła białozielonym wymęczone zwycięstwo

Białostoccy sympatycy koszykówki spodziewali się, że niedzielny mecz o mistrzostwo III ligi AZS Białystok — Orzeł Kętrzyn przyniesie łatwe i wyraźne zwycięstwo naszym białozielonym.

Początek pojedynku zapowiada pogrom gości. AZS gra jak za dobrych czasów i po kilku minutach wynik brzmi już 19:9 i następnie 21:13 dla białostoczian.

Od tego momentu AZS-owi nie wychodzi. Anemiczne podania białozielonych nader często wypadają ketrzyniacy i z łatwością przechodzą obronę AZS-u. Całe szczęście, że niezbyt celnie rzucają i dzięki temu pierwszą połowę kończą nasi zawodnicy jedynopunktową przewagą (24:23).

Po zmianie pół AZS gra nadal słabo. Koszykarze Orla mają lepszą skoczność, odbite od tablicy piłki stają się przeważnie ich łupem. Na 4 minuty przed końcem oni obejmują prowadzenie. Mecz zakończył się wynikiem 34:31 dla białostoczian, które powiększała do 51:48. Senacja dużego kalibru wiła się w powietrzu.

Teraz następuje najefektowniejszy, bardzo emocjonujący fragment spotkania. AZS-acy ruszają do rozpaczliwych ataków. Na półtorę minuty przed końcem AZS wyrównuje na 51:51. Doping widzów staje się wprost niesamowity. W tej nerwowej atmosferze nasi dysponują lepszą końcówką i ostatecznie wymęczają zwycięstwem 59:54.

Tak nikła wygrana z przeciętnym przeciwnikiem nie przynosi jednak naszym barwom splendoru i nie nastraja optymistycznie.

Gazeta Sportowa

Na lekkoatletycznych mistrzostwach Białegostoku w hali triumpf święciła... parodia

Sobotnie, lekkoatletyczne mistrzostwa Białegostoku w hali były pod względem organizacyjnym i frekwencji uczestników parodią imprezy o takiej nazwie.

Do hali Sparty przybyłem kilkanaście minut po piętnastej, sądząc, że zawody rozpoczęły się już w najlepsze. Tymczasem w hali zastałem pustego przystoiowego „3 ludzi na krzyż”. Hala świeciła pustką. Dopiero po pewnym czasie pojawili się i to mało licznie niektórzy chętni do startu. Organizatorzy, sędziowie, nawet zawodnicy bezradnie rozkładali ręce, nawzajem się denerwowa-

li i kłócili. Widok naprawdę godny politowania i największego oburzenia.

Ratowano sytuację „na gorąco”. Gurzda zorientowaniu się, która z jego wychowanek raczyła przybyć, przygotował na kolanie „zgłoszenie”. Tarasiewicz wyraził zgodę na start w biegu 30 m ppł. Gdy jednak konkurenci dowiedzieli się że Tarasiewicz startuje, woleli z nim nie próbować sił i nasz na razie jedyny płotkarz z prawdziwego zdarzenia nie mógł rzecz oczywista biec z samym sobą.

Zastanawiałem się co spowodowało taką sytuację. Doszedłem do wniosku, że nie „studniówki” przyniosły fiasko imprezie, a brak poczucia potrzeby startu i odpowiedzialności naszych lekkoatletów. Nasza śmietanka lekkoatletyczna i ci obiecujący liczą na to, że w lecie jakoś tam będzie. Z pewnością w lecie jakoś tam będzie, ale temu jakoś śmiałem twierdzić, będzie na imię niestawny spa-

dek Jagiellonii z I ligi lekkoatletycznej oraz przegrane mecze międzyokręgowe.

Wyniki techniczne mistrzostw.

KOBIECY — bieg na 35 m — 1. Werpachowska (Jagiellonia) — 5,3. 2. Pietrasiuk (LZS Dojlidy) — 5,5; skok w dal — 1. Daszkiewicz (Pogoń) — 4,71. 2. Lupińska (LZS Dojlidy) — 4,25; skok wzwyż — 1. Daszkiewicz — 1,30. 2. Pilasz (Jagiellonia) — 1,25.

MĘŻCZYŹNI — bieg na 35 m — 1. Kochanowski (Jagiellonia) — 4,5. 2. Suchowierski (AZS) — 4,6; skok w dal — 1. Kochanowski — 6,26. 2. Staloczyk (Zryw) — 5,24; trójskok z miejsc — 1. Suchowierski — 8,79. 2. Zagórecki (Jagiellonia) — 8,78; trójskok z rozbiegu — 1. Suchowierski — 12,74. 2. Wnorowski (Jagiellonia) — 12,03; skok wzwyż — 1. Zagórecki — 1,60. 2. Staloczyk — 1,55; skok o tyczce — 1. Cytko (Jagiellonia) — 3,50. 2. Popko (Jagiellonia) — 3,40. (ko)



Konkurs - Plebiscyt

„Gazety Białostockiej”
i Woj. Komitetu Kultury Fizycznej
Lista najlepszych 1956 r.

Zawodnicy

Imię i nazwisko
głosującego

1.
2.
3.
4.
5.

Dokładny adres

Trenerzy

1.
2.
3.

Wyciąć, wypełnić
i wysłać na adres
Redakcji „Gazety
Białostockiej”

Z ostatniej chwili

Bokserzy LZS TOR remisują w Lidzbarku 10:10

OLSZTYN (tel. wł.) — W Lidzbarku Warmińskim bokserzy LZS TOR Białystok rozegrali mecz o wejście do III ligi z LZS Karolewo. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 10:10.

Uwaga, działacze i piłkarze Gwardii!

Dziś, tj. 18 bm. o godz. 17 w Klubie KW MO przy ul. Lenina odbędzie się plenarne zebranie sekcji piłki nożnej białostockiej Gwardii. Zebranie poświęcone będzie wyborom władz sekcji.

Wyniki techniczne w kolejności wag (na pierwszym miejscu białostoczanie):

Dzisiaj zdobył punkty vo, Borysiewicz wygrał na punkty z Mikuskim, Kowalczyński przegrał na punkty z Sudeńskim, Bielski stosunkiem głosów 2:1 wygrał ze Stefaniakiem, Mosiński przegrał w I starciu przez łko z Nycle-rem, Halicki wypunktował Zenbrzyckiego, Aronowicz po najładniejszej walce dnia wypunktował Głosa, Gromko uległ na punkty Bowszysowi, Czarnik (Karolewo) zdobył punkty vo, Rajczuk przegrał na punkty z Dresem. (ko)

ANDRZEJ PIWOWARCZYK



— Obywatelu przesłuchujący! Ja gorąco przepraszam. Skoro, o wiele okoliczność sądowa mnie zmusza, obywatel przesłuchujący pozwoli. Dwa dni gorzkie straciłem w Katowicach, potem dwa gorzkie dni, podobnie jak tam, z fałszywego donosu w naszym stołecznym Krakowie; stamtąd zaś, skoro powróciło się stoli na domowe pielesze, a piat tego samego. Się pytam: czy to ma być życie przykładowego obywatela, artysty, którego pracuje ciężko w swoim zawodzie dla dobra naszej ukochanej Polski Ludowej? Nie, obywatelu przesłuchujący, detalicznie tak zwana prawda materialna, do której w równym stopniu jesteśmy powołani — mówię akurat coś wręcz inszego. Potwarz, jak pragnę tu fiknąć, potwarz, obywatelu przesłuchujący! I zle języki ludzkie, tak właśnie, ja bym powiedział, że to jest nawet spisek przeciwko mojej osobie. Mnie, obywatelu przesłuchujący, nasza ukochana Polska Ludowa Rzeczpospolita, która dąży w szczęśliwsze jutro, dała — że się tak wyrażę — a wans i tą stopę życiową mnie dała. Ona nas ta matka nasza ukochana karmi i wychowuje, naukę polityczną nam daje i w ogóle! Nie raz i nie dwa, obywatelu przesłuchujący uczęszczam ja na szkolenie polityczne przy Radzie Narodowej. Na święto Stalina, co było w czterdziestym dziewiątym roku dawałem też występ z moim repertuarem w pegeerze za Oleśnicą. Niech ludzkie powiedzą sami, obywatelu przesłuchujący. Co ja będę tu mówił za siebie. Sprawa

jest jasna, jak ta karta odkryta na stole. I właśnie mnie, że tak powiem przodującego obywatela Ziemi Odzyskanych, którego tu polskość krzewi na prastarej macierzy, w takien sposób traktują towarzysze milicjanci; traktują nieprzymierzając, jak tą jaką byle-lachmytę. Sprawiedliwież wołam, obywatelu przesłuchujący, naszej ukochanej ludowej sprawiedliwości...

„Ach ty, niewyparzony hylcu...” — pomyślało mi się w pewnym momencie. — „Ty łajdusie jeden! Ty wykoszlawiony aktywi-” — śpiewasz jak szczer pod miotłą. Nauczyłeś się z góry wybielać na wszelki wypadek i klepiesz to przy każdej okazji... Ciekawe byłoby sprawdzić ile zegarków i tezek zginęło z sali na tym szkoleniu, na któreś uczęszczał? Ile kur, kaczek i gęsi pożegnało się z życiem w tym pegeerze oleśnickim, z racji twojego występu... na cześć Stalina!... Krzywdę mu robisz, a on wszystko dla tej kochanej rzeczywistości, dla tej prastarej macierzy! A łobuz...

Uznałem wreszcie, że dosyć czczego gadania i że czas w końcu przystąpić do rzeczy. Podnosząc się zza biurka ryknąłem na niego z góry, tak aż otwarły się drzwi i zaglądnęło do wnętrza przerażone oblicze profesora. Bał się chyba, ażeby mu nie „uszkodził” tego... pajacha.

— Rościk!!! Milczęć do naglej niespodziewanej anielki. Kto wam pozwolił gadać? Prosiłem was o to?!!!

Zamknął w pół słowa i poprawił sobie z

godnością jedwabny, wzorzysty fular, który maskował brak krawatu... Odwracając głowę udał, że jest dotknięty i czuje się urażony moją stanowczą wypowiedzią. Narazie zapanaowała w pokoju chwila ciszy... Słychać było uporczywe brzęczenie komarów wokół lampy pod białym sufitem. Rościk ponownie poprawił sobie fular; — żałował zdaje się, że nie ma lusterka; westchnął. Nie zdziwiłem się ani temu, że ten wzorzysty fular z podobiznami cowbojów posiadał, mimo pobytu w areszcie, ani temu, że profesor pozostawił mu beret, którym na odmianę zaczął obracać w dłoniach, jak kierownicą samochodu... Pomyślałem, że przy takim wyszczerzeniu — można wprowadzić ze sobą do aresztu nawet karocę zaprzężoną w sześć koni, i można tak zakłapać nie jednego, ale nawet dziesięciu profesorów, że z góry zrezygnują ze stosowania przepisów.

Zacząłem przesłuchiwanie od personaliów. — Gracjan Rościk, urodzony roku tysiąc dziewięćset dziesiątego w Warszawie. Ulica Krzywa. Targówek.

— Stałe miejsce zamieszkania? — Obecnie Wrocław... — Zawód? — Artysta prestidigator oraz były właściciel karuzeli. Posiadać karty, uprawniające do prowadzenia przedsiębiorstwa. — Karany?

— Za zastrzeżeniem: tylko i wyłącznie przez fatalny zbieg okoliczności oraz tragiczną pomyłkę, obywatelu przesłuchujący. — Stan cywilny?

— W przygotowaniu do małżeństwa... Zaintrygowało mnie trochę to niezwykle sformułowanie: „w przygotowaniu do małżeństwa”. „O czym on mówi?”

— Proszę odłożyć spokojnie swój beret na biurko i proszę nie kręcić rękami, panie Rościk. Nie widzę powodów, żeby się pan miał denerwować. Nie robią tu panu nic złego. Potrzeba mi paru wyjaśnień... A po-

tem będzie się pan mógł stąd zabrać i... i fikać sobie koziołki, dokąd pan karku nie skręci!

Obruszył się nieco na takie postawienie sprawy, ale równocześnie jakby pokraśniał. Zapowiedział, że tylko parę wyjaśnień i że to nie on jest główną osobą jakiejś podejrzaną sprawę — podzielała na niego, jak ten orzeźwiający wietrzyk wiosenny.

— Co się tyczy moich przygotowań do małżeństwa... — zaczął niezwykle dystyngowanym tonem...



...Podnosząc się zza biurka ryknąłem na niego z góry...

— Tak właśnie, co się tyczy pańskich przygotowań!... Niech mi pan wyjaśni szczegółowo, co należy rozumieć pod tymi słowami?

Nie skończyłem jeszcze, a już pożalowałem sformułowanie, żeby „wyjaśnić w szczegółach”. Rościk jak gdyby tylko na to czekał. Wyciągnął szybkim ruchem z zanadru fotografię, formatu pocztówki — i wpatrując się w nią przeszedł do rozmarzonych wywodów:

9)

(Ciąg dalszy nastąpi)